

Wygrał wszystko, a i tak był czwarty

Podsumowanie VII Regat Unity Linę na trasie Świnoujście - Kołobrzeg - Świnoujście

••Jacht „Duży Ptak” z kapitanem Krzysztofem Paulem z Akademickiego Klubu Morskiego w Gdańsku był najaktywniejszą jednostką tegorocznych zmagani żeglarzy po Bałtyku. Zdobył aż 5 małych pucharów. W prestiżowej klasie IMS wygrał Jacht „Toma” z kapitanem Patrikiem Zbroją z AZS Szczecin.

Łącznie wystartowało 66 jachtów, w tym 13 niemieckich, a na nich łącznie 292 żeglarzy. - To największa impreza regatowa na polskim Bałtyku - podkreśla Piotr Stelmarczyk, główny organizator zawodów.

Dopisała pogoda: wiatr był silny i umiarkowany od 3 do 5 w skali Beauforta, ponadto słońce i minimalne opady. Regaty - poprzez lotne premie oraz sobotni wyścig w pobliżu plaży w Kołobrzegu - były doskonale widoczne z plaż, całkowicie zapełnionych w słoneczny weekend. - Chcemy, by plażowicze oglądali nasze zmagania. Szeroko reklamujemy regaty i widać, że rywalizacja wzbudziła zainteresowanie - uważa organizator.

Tegoroczne regaty (sędziowali Marek Zaleski i Anna Krych) rozgrywane były w następujących grupach:

•• **grupa z pomiarem IMS** (międzynarodowy standardowy przelicznik regatowy) - są to jachty o zdecydowanie sportowym charakterze, specjalne regatowe konstrukcje i załogi stale występujące w różnych regatach, wystartowało w tej grupie 6 jachtów. Wyróżnił się „Duży Ptak”, który zdobył 5 małych pucharów za zwycięstwa na trzech etapach i dwóch lotnych premiach. W klasyfikacji

KRYSZYNA SOROKA



Nauticus z Gdyni przy międzypojezdzijskim moście

ogólnej (po uwzględnieniu stosownych przeliczników) najlepszym okazał się jacht „Toma” (kpt. Patryk Zbroja). „Duży Ptak” był czwarty.

••**dwie grupy z pomiarem KWR** - są to grupy jachtów sportowych (przelicznik KWR został wprowadzony w Szczecinie kilka lat temu i obejmuje coraz więcej jachtów, gdyż jest znacznie prostszym i tańszym od IMS) - wystartowało 14 jednostek. W klasyfikacji ogólnej w grupie I KWR zwyciężył jacht „Status Quo” z kpt. Tadeuszem Kuncerem, w grupie II pierwsze miejsce zajął jacht „Elin” z kpt. Maciejem Karpińskim.

••**trzy grupy jachtów bez pomiarów** - dla jachtów turystycznych i regatowych bez pomiarów, wystartowało 36 załóg. W grupie I wygrał „Fujimo” z kpt. Zbigniewem Skoczylasem, w grupie II - „White Russian” (kpt. Andree Zollner), w grupie III - „Słoni” z kpt. Zbigniewem Rembiewski.

••**grupa żeglarzy samotnych** - żeglarstwo ekstremalne, wymagające szczególnie dużego wysiłku fizycznego oraz odporności psychicznej. Wystartowało 6 jachtów. Zwyciężył jacht „Bluefin” z kpt. Krzysztofem Krygierem.

••**grupa oldtimerów** - to jachty drewniane zbudowane przed 1970 r. - wystartowało 4 jachty. Wygrał „Wappen von Anklam” z kpt. Ronny Neukirch.

- Jakie wrażenia? Nasi żeglarze, już po zakończeniu rywalizacji, powiedzieli, że powinienem zmienić nazwę na „Wielkie Regaty Unity Line”. Taki nadęty to ja jednak nie jestem i pozostaniemy przy sprawdzonej nazwie. W tym roku udało się praktycznie wszystko. Pogoda była super bajecz-

na, liczba uczestników - 66 jednostek - to rekord polskiego żeglarstwa - podsumowuje Stelmarczyk.

Z każdym rokiem rośnie liczba jednostek z Niemiec i Danii. Organizatorzy nie myślą jednak o ekspansji na inne kraje.

- Jeszcze nie. Za daleko byśmy chcieli sięgać. Mamy już Duńczyków i Niemców, ale np. zapraszając Szwedów - pojawiają się drobne problemy. Gdybym miał nagrodę w wysokości 50 tys. dolarów, to pewnie przypląnęłyby do nas żaglowce z całego świata. Ale założeniem naszych regat jest to, że my rywalizujemy nie dla nagród, a dla przyjemności i chęci - podkreśla pan Piotr.

Nowością tegorocznych zmagani było wytyczenie dwóch premii. Stelmarczyk wzorował się na kolarstwie, gdzie na poszczególnych etapach są lotne premie. - Nigdzie takich premii się nie stosuje, a to bardzo widowiskowa sprawa. Ale biję się w pierś, bo nie do końca nam się teraz udało - wyjaśnia Stelmarczyk. - Zawiadomienie o regatach wysłałem pół roku temu, a o premiach poinformowałem 3 tygodnie temu, gdy miałem już pewność, że Międzyzdroje i Dziwnów ufundują nagrody. Przypominałem o tym na zebraniu kapitanów, ale nie mogłem zmusić żeglarzy do przepłynięcia przez bramki. Podejrzewam, że jednostki nie chciały np. zmieniać wytyczonych wcześniej tras i nie wszystkie przepłynęły przy moście. To się zmieni, bo żeglarze muszą docenić widowiskowość takich premii. Z plaży czy moła oglądają ich tysiące ludzi i warto pokazać się z dobrej strony. LIS